

ANDRZEJ KWILECKI

Ks. Feliks Laudowicz (1845–1930), proboszcz parafii Kwilcz

Rev. Feliks Laudowicz (1845-1930), Pastor of the Kwilcz Parish

W dniach 28 i 29 sierpnia 1999 roku odbył się w Radziwiłowie k. Ostrowa Wlkp. Zjazd Rodziny Laudowiczów. W nawiązaniu do tego wydarzenia czasopismo „Bunt” w numerze marcowo-kwietniowym 2005 r. opublikowało artykuł pt. *Polska rodami i rodzinami stoi! Laudowicze* (s. 18). Znajdujemy tam informację, że ród wywodzi się z dawnego Księstwa Żmudzkiego, a jego członkowie zamieszkiwali tereny między rzekami Niemnem i Dźwiną. W artykule zamieszczono zwięzłe charakterystyki kilku wybranych przedstawicieli rodu Laudowiczów, wśród nich Feliksa Laudowicza, długoletniego proboszcza w Kwilczu, którego nazwano „wyjątkową postacią”.

Czytamy, że ten „syn Ziemi Wielkopolskiej” urodzony w Sulmierzycach k. Krotoszyna, *jako 18-letni uczeń bierze udział w Powstaniu Styczniowym w oddziałach Mielęckiego i Calliera. Relegowany za udział w powstaniu, wraz z 80 kolegami z gimnazjum w Ostrowie Wlkp., uczy się prywatnie, zdając po 3 latach maturę w gimnazjum w Śremie [do którego został przyjęty w 1869 r. – A.K.], wstępuje do seminarium duchownego, i to w okresie walki z Kościołem i polskością (Kulturkampf); otrzymuje święcenia kapłańskie w 1873 r. a gdy na Podlasiu w zaborze rosyjskim rząd carski rozpoczął (1875) prześladowanie Unitów, przybywa nielegalnie do nich ks. F. Laudowicz, by w przebraniu: żebraka, handlarza bydła lub kupca wędrownego, udzielać prześladowanym posług religijnych, za co otrzymał później od papieża Leona XIII złoty medal „Pro Ecclesia et Pontifice”.*

Tę ostatnią informację trzeba uzupełnić: ks. Laudowicz należał do grona księży, którzy działali poza granicami archidiecezji z upoważnienia Stolicy Apostolskiej i dlatego sprawozdanie jego przekazano do Rzymu.

Jak wynika z cytowanej notatki z czasopisma „Bunt”, o młodych latach Feliksa Laudowicza wiemy w gruncie rzeczy niewiele. Jerzy Kozłowski, współautor

słownika biograficznego *Księża społeczników w Wielkopolsce 1894–1919* (Gniezno 2007), miał trudności, z ustaleniem dokładnych danych źródłowych. Podaje, że Feliks Laudowicz urodził się 28 maja 1845 roku w rodzinie Ignacego i Katarzyny z Tomaszewskich. Rodziny Laudowiczów żyjące w Sulmierzycach miały gospodarstwa rolne i połacie lasów. Tą dziedziną zajmował się ojciec Feliksa, Ignacy Laudowicz. Feliks uczył się w miejscowej szkole elementarnej, a następnie w Gimnazjum w Ostrowie Wlkp. Przyczyną wydalenia z tego gimnazjum miał być udział w polskich manifestacjach patriotycznych. Egzamin maturalny złożył w 1872 roku w gimnazjum w Śremie, w którym należał do konspiracyjnego Koła Marianów. W tym samym roku rozpoczął studia teologiczne w seminarium duchownym w Poznaniu. Mógł ukończyć tylko pierwszy rok studiów, ponieważ władze pruskie – realizując ustawy rozpoczynającej się Kulturkampf – zamknęły 23 sierpnia 1873 roku poznańskie seminarium. Wysłany na dalsze studia do Insbrucku w Austrii, ukończył je w Brixen i tam przyjął 29 czerwca 1875 roku święcenia kapłańskie (według J. Kozłowskiego ta ostatnia informacja nie jest całkiem pewna, gdyż inne dane wskazują, że został wyświęcony w Pradze przez biskupa Kassnera). W bliżej nieokreślonym czasie studiował też nauki filozoficzne w Pradze i Berlinie. Po powrocie do Wielkopolski przebywał jako rezydent u ks. Jana Koźmiana w Poznaniu i w Wyciążkowie k. Leszna, prowadząc potajemną działalność duszpasterską jako ksiądz misyjny. Działał w ramach zainicjowanego przez arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego w czasach Kulturkampfu dzieła „Księża Misjonarzy Diecezjalnych”.

Przekonania, że ksiądz Laudowicz był „wyjątkową postacią”, nabrałem już we wczesnej młodości, mimo że nie mogłem go pamiętać, ponieważ urodziłem się (1928) dwa lata przed jego śmiercią (1930). Jednak powtarzane przez mieszkańców Kwilcza nazwisko księdza, rozmowy i opowiadania na jego temat w mojej rodzinie, utrzymująca się żywa pamięć o nim do II wojny światowej, zawsze starannie utrzymany i ukwiecony nagrobek w pobliżu bramy kościelnej, przekonywały o zasługach tej postaci dla Kwilcza i parafii. Wychowałem się w atmosferze kultu ks. Laudowicza. Kiedy zapoznałem się z jego życiem i działalnością, owa swego rodzaju lokalna legenda stała się w pełni zrozumiała. W rodzinie Kwileckich bowiem uznawano go za serdecznego przyjaciela: w ciągu 50 lat wszystkie chrzciny, śluby, uroczystości rodzinne (na przykład jubileusze) i chowanie zmarłych z rodziny Kwileckich w podziemiach kościoła parafialnego odbywało się z Jego udziałem. Ks. Laudowicz uczestniczył w życiu społeczno-organizacyjnym wsi i starał się podnieść go na wyższy poziom. W okresie zaboru działał na rzecz wyboru posłów polskich do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego. Jak zaznaczono w słowniku biograficznym księży społeczników, Feliks Laudowicz postępował ostrożnie i nie narażał się landratowi międzychodzkiemu, który w swych opiniach podkreślał w latach 1900 i 1901, że ksiądz *nie wykorzystywał w tym celu kościoła i ambony. W tym czasie i później*

De doctrinis

ad

ANIMARUM PRÆEXISTENTIAM

atque

METEMPSYCHOSIN

spectantibus,

quatenus in Iudaeorum et Christianorum theologiam vim
quandam exercuerint,

QUÆSTIONES,

Auctore

FELICE LAUDOWICZ,

Parocho Kwilecensi.

LIPSIAE.

VENDIT GUSTAV FOCK.

MDCCCXCVIII.

Nobilissimo atque amplissimo
Comiti Hectori de Kwilcz
Kwilecki,
Camerario secreto Sanctissimi
Papae Leonis XIII
Senatori
electo

parochus loci.

aż do 1914 był reprezentantem obwodu orzeszkowskiego w polskim Komitecie wyborczym na pow. międzychodzki (J. Kozłowski).

Ksiądz był współinicjatorem i współzałożycielem powstałego w końcu 1904 roku Banku Ludowego w Kwilczu (uroczystość jubileuszowa w stulecie stworzenia banku odbyła się w siedzibie współczesnego Banku Spółdzielczego). Z imieniem ks. Laudowicza łączy się zawiązanie działającego do dzisiaj Chóru im. Św. Cecylii. Był założycielem i opiekunem Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich, które w 1911 roku liczyło 123 członków.

Zasługą ks. Laudowicza było kontynuowanie zapisków w księdze parafialnej, które wcześniej prowadzili jego poprzednicy (księga znajduje się w zbiorach specjalnych Biblioteki Kórnickiej). Warto zaczerpnąć z niej niektóre szczegóły.

Prawie 40 lat zarządzał parafią kwilecką ks. Antoni Beyer – od 1838 do 1877 roku. Po jego śmierci zarząd objął jego wikariusz ks. Wit Gruszczyński, któremu władza duchowna przysłała w 1877 r. do pomocy – nieoficjalnie – młodego kapłana ks. Feliksa Laudowicza. Schorowany ks. Gruszczyński zmarł w 1883 roku. Na dwa miesiące przed śmiercią taką wydał opinię o współpracującym z nim ks. Laudowiczu: *Wreszcie dziękuję Panu Bogu, iż mam teraz kolegę młodego a zdanego do pomocy, który mnie chorowitego, a 67 lat liczącego księdza, w najważniejszych i najtrudniejszych rzeczach wyreczać zdoła. A na dobrych chęciach wcale mu nie zbywa.*

Te „dobre chęci” wykazał ks. Laudowicz przede wszystkim przeciwstawiając się skutkom Kulturkampfu. Zajął się osieroconymi parafiami w Kamionnej, Międzychodzie, Sierakowie i Chrzypsku Wielkim, przyczyniając się do znacznego wzrostu liczby wiernych przybywających na nabożeństwa i różne uroczystości do Kwilcza. W Kamionnej, gdzie urzędował narzucony przez władze pruskie Niemiec, ks. Konstanty Kick, F. Laudowicz przez 10 lat prowadził działalność misjonarską.

W samym Kwilczu zakrzętała się wokół wyposażenia świątyni i odnowienia otoczenia. Dzięki wspomnianej kronice dowiadujemy się, że stojącą do dnia dzisiejszego na cmentarzu przykościelnym figurę Matki Boskiej (Pięta) „dał” Adolf Hoffman, a poświęcił ją 29 marca 1883 roku ksiądz dziekan ze Lwówka. W kronice ks. Laudowicz wiele miejsca poświęcił kolatorom kościoła z rodu Kwileckich. We wspomnianym roku 1883 odnotował, że Arsen Kwilecki „wystawił altaryą” (później nieco rozbudowaną do wymiarów obecnej plebanii) i kazał odnowić mur „na cmentarzu i około kościoła”. Wszystkie te obiekty stoją do dzisiaj i mają charakter zabytkowy. Z 1888 roku pochodzi notatka o Hektorze Kwileckim, który nabył dla kościoła organy za 2 tysiące marek, „pierwszy raz zagrane 29 września”, czyli w dzień patrona kościoła św. Michała Archanioła.

Od początku związku ks. Laudowicza z kolejnymi właścicielami Kwilcza: Arsenem, Hektorem i Dobiesławem Kwileckimi były bliskie i bardzo serdeczne.

Wesen und Ursprung der Lehre

von der

Präexistenz der Seele

und von der

Seelenwanderung

in

der griechischen Philosophie.

Von

Felix Laudowicz.

Berlin.

Selbstverlag des Verfassers.

Pod datą 22 stycznia 1882 roku zapisał: [...] *umarła tutejsza dziedziczka Paulina hr. Kwilecka z domu hr. Ponińska, nadzwyczajna dobrodziejka moja, przeżywszy 67 lat. W roku następnym: 25 sierpnia 1883 r. umarł śp. hrabia Arseniusz na Kwilczu Kwilecki, oficer wojsk polskich ur. 1805, ozdobiony złotym krzyżem Virtuti Militari, tknięty paraliżem – prawy katolik, Polak – obywatel – szczególnie mój dobrodziej. W 1912 roku zanotował: Dnia 3 lutego umarł hr. Hektor Kwilecki, dziedzic Kwilcza, Kobylnik, Psarskiego, opatrzony św. Sakramentami, prawy syn Kościoła, wielki przyjaciel duchowieństwa.*

W okresie Kulturkampfu, kiedy przez pewien czas ukrywał się przed pruską policją, zatrudniano go w majątku jako administratora, rachmistrza, a nawet gorzelanego. Udzielono mu też wsparcia w czasie prześladowań. W 1880 roku sąd w Międzychodzie skazał ks. Laudowicza na 5 dni więzienia za to, że 30 maja – w dzień Bożego Ciała – odprawił mszę św. i poprowadził procesję. W 1882 roku został przez ten sam sąd skazany na 10 dni więzienia, ponieważ 6 stycznia – w święto Trzech Króli – odprawił mszę św. w intencji parafian, a 8 stycznia wygłosił kazanie. W kronice ks. Laudowicz zanotował: *Wielkim Kulturnikiem był tutaj w Orzeszkowie komisarz obwodowy pan Bindewald, który za pomocą berychtów wyrobił u regencji poznańskiej specjalny dozór nad moją osobą.*

Jako doniosłe wydarzenie ocenił kronikarz kwilecki rekolekcje z 19 października 1885 roku zorganizowane dla duchowieństwa dekanatu lwóweckiego (z udziałem 16 księży): *Hrabia Hektor Kwilecki na Kwilczu oddał swój pałac dla duchownych na mieszkanie, w oficynie urządzono kaplicę, w której duchowni odbywali swe modlitwy i ćwiczenia duchowne pod przewodnictwem ks. prałata Edwarda Likowskiego z Poznania [...]. Jest to unikat, jaki się wydarzył w diecezji w czasie walki kulturalnej.*

Przez szereg lat działający jako misjonarz, wikariusz, od 1882 roku administrator parafii w Kwilczu, ks. Laudowicz został na nią instalowany jako proboszcz 7 listopada 1886 roku. Jak wynika z kronikarskiej relacji, introdukcja miała uroczysty charakter: *W ostatnich latach osierociało przez śmierć kapłanów wiele parafii naszej okolicy, a sąsiednia Kamionna, Chrzypsko, a do niedawna i Sieraków pod rządowymi proboszczami dotkliwie uczuły ubytek posługi kapłańskiej. To też wiadomość o wprowadzeniu pierwszego plebana w naszej okolicy z ramienia władzy duchownej, zebrały się bardzo liczne tłumy wiernego ludu, wśród którego z całym poświęceniem i żarliwością pracował od lat 9 ks. Laudowicz. Piękny to był pochód z mieszkania księdza do kościoła, przodował szambelan i dziekan Hebanowski z Lwówka – lud z przejęciem patrzył na obrzęd introdukcyjny i skwapliwie słuchał, gdy ks. Dziekan w pełnych namaszczenia słowach od ołtarza przemawiał do nowego plebana. Duchownych towarzyszyło obrzędowi i instalacji 9, z obywatelstwa był hr. Hektor Kwilecki, patron kościoła, jak i hr. Mieczysław Kwilecki z Oporowa (ojciec patrona), panowie Bernard i Ignacy Haza Radlić z Lewic.*

Jeden z ostatnich

Kawałek historii z okazji 50-letniego jubileuszu kapłańskiego X. radcy Laudowicza w Kwilczu

W uroczystość śś. Piotra i Pawła odbyła się w Kwilczu (w pow. międzychodzki) rzewna uroczystość. Sędziwy proboszcz tamtejszy, X. radca Laudowicz, obchodził złote gody kapłańskie. Gdy się widzi, jak śmierć zmiata swoje ofiary, będące w sile wieku, jak w ostatnich zwłaszcza czasach tylu kapłanów w pełni sił i życia kładło się do grobu pod kosą śmierci, to doczekanie się 50-cioletniego jubileuszu kapłaństwa uważać trzeba za szczerzólny dar Niebios.

Świat łatwo zapomina tych weteranów na służbie Boga i Kościoła, którzy niegdyś w latach gorącej walki stawiali na kartę wszystko, aby wrogowi nie dać zwycięstwa. Do takich ostatnich weteranów, którzy ongi w pierwszych kroczyli szeregach, należy X. radca Laudowicz, proboszcz w Kwilczu.

Był to rok najzawziętszych wysiłków kulturkampfu w Prusiech i na wielkopolskiej ziemi, rok 1875, w którym X. Feliks Laudowicz otrzymał święcenia kapłańskie. Arcybiskup Ledóchowski sie-

powiedział pewnego dnia, że w jego potężnym państwie Unji i unitów niema i być nie może. Więc kto Unję z Kościołem katolickim wyznawał, a takich były tysiące, ten się narażał na prześladowanie,

które co do okrucieństw śmiało postawić można obok prześladowań pierwszych chrześcijan i obok nowoczesnych Neronowych prześladowań bolszewickich. Przywiązani gorąco do wiary ojców swoich unicy nie uważali sobie za największe nieszczęście pławienie po przereblach, bicie kolbami, puszczanie z ogniem dobytku, tułanie się po lasach i jarach, lecz to, że nie mieli kapłanów, którzyby im posługi duchowne mogli oddawać. Czasem tylko zgłosił się do nich jakiś tajemniczy żebrak, handlarz, podróżujący kupiec, który jednak po zrzuceniu łachmanów i sztucznie przyprawionej brody przedstawił się jako ksiądz katolicki. Inaczej nie mógł się katolicki kapłan pomiędzy unitami pokazać, jeżeli nie chciał się niezwłocznie przejechać na Sybir.

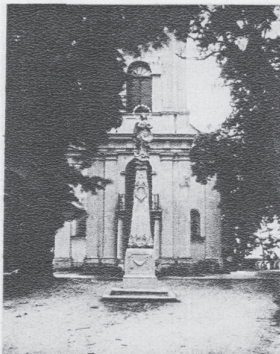
Otóż do takiego tajnego pasterzo-



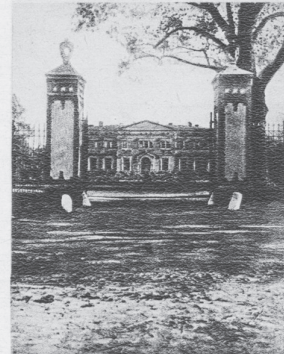
Złoty Jubilat
X. radca Feliks Laudowicz,
proboszcz z Kwilcza.
(Fotografia z lat dawnych)

dział już blisko półtora roku w więzieniu ostrowskiem, stolica arcybiskupia osierocona, setki parafii bez pasterza, a na kilkunastu probostwach siedzieli odstępcy, proboszczowie państwowi — (staatspfarrer), którzy sprzeniewierzyli się swojemu Arcybiskupowi, a ulegli pokusie rządowej i uznali tak zwane prawa majowe. Nie w swojej diecezji, lecz zagranicą otrzymał tedy X. Laudowicz namaszczenie na kapłana, rycerza Chry-

wania unitów na Podlasiu zgłosił się X. Laudowicz. Nieco później powierzyl Ojciec św. to pasterzowanie Ojcom Jezuitom wśród których odznaczył się licznymi awanturami ze strażnikami i urzędnikami rosyjskimi ś.p. o. Jackowski. Wtedy jednak robiono jeszcze tę rzecz na ochotnika. Na ochotnika też poszedł na tę pracę X. Laudowicz. Ojciec św. zażądał przed powierzeniem mu takiej niezwykłej misji polecenia od delegata



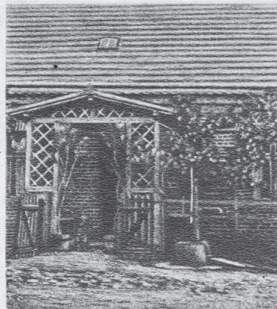
Rzut oka na fasadę kościoła w Kwilczu z piękną kolumną Matki Boskiej.



Pałac hr. Kwileckich w Kwilczu

stusowego. To też cały szereg lat dwunastu życia kapłańskiego młodego lewity stały się dla niego latami tułaczki i niezliczonych trudów.

Był w nim zapal rycerski. Więc nie czeka mozołów, ale sam ich szuka. Przypominacie sobie może nie już z własnej pamięci, ale z opowiadań i z czytania, że w tych latach także srożyło się krwawe prześladowanie unitów na Podlasiu. Biały car



Dom pp. Krótkich dziś Szczubaków, w Wiktorowie, gdzie Jubilat w czasie walki kulturalnej ukrywał się tygodniami, słuchał spowiedzi, odprawiał msze św.



Kapliczka przy młynie Obsłów (dziś Nowaków) w Dormowie, w której Jubilat w czasie kulturkampfu msze św. odprawiał.

Apostolskiego, który tajnie sprawował rząd w archidiecezji w zastępstwie więzionego Arcybiskupa Ledóchowskiego, a był tym delegatem ś. p. X. prałat Koźmian. Polecenie to wypadło bardzo poehlebnie. A młody misionarz nie zawiodł snać położonego w nim zaufania, skoro za czynności swoje, pełnione wśród licznych niebezpieczeństw, uzyskał najwyższe uznanie ze strony Ojca św. w postaci złotego medala.

W kronice ks. Laudowicz daje świadectwo swoim zainteresowaniom, sięgającym daleko poza granice parafii. Notuje uwagi o stosunkach polsko-niemieckich, skutkach powstania Komisji Kolonizacyjnej, wizycie cesarza w Poznaniu, przebiegu I wojny światowej. Podaje daty odnoszące się do ważnych spraw lokalnych, np. rozpoczęcia budowy kolei żelaznej (1887). W 1896 roku pisze o swym stryju ks. kanoniku Macieju Laudowiczu, zmarłym w Kaliszu w wieku 92 lat, uprzednio proboszczu w należących do rodziny Kwileckich Goślawicach koło Konina.

Ks. Feliksa Laudowicza interesowały dzieje Kwilcza, Orzeszkowa i parafii; w celach badawczych udawał się do Poznania, zapoznając się z aktami grodzkimi. Jego poszukiwania źródłowe, niektóre ustalenia i przechowywane na probostwie stare zapiski, zainspirowały później pochodzącego z Kwilcza ks. Jana Gierlińskiego do własnych badań i napisania pracy pt. *Kościół parafialny w Kwilczu (monografia parafii)*, którą obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1952 roku jako rozprawę doktorską na Wydziale Teologicznym.

Studia wyższe, jakie ks. Laudowicz odbywał w latach młodości, własne poszukiwanie źródeł do dziejów Kwilcza i jego mieszkańców, wreszcie opracowania niektórych zagadnień filozoficznych, zaprowadziły proboszcza kwileckiego do środowiska naukowego. Od 1895 r. był członkiem zwyczajnym Wydziału Historyczno-Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. W 1898 roku opublikował nakładem własnym dwie prace filozoficzne traktujące o problematyce preegzystencji i metempsychozy. Wykazał w nich znajomość obszernej literatury niemieckiej i niemieckich tłumaczeń obcych, w tym starożytnych autorów. Pierwszą pracę, ogłoszoną w języku niemieckim, zatytułował: *Wesen und Ursprung der Lehre von der Präexistenz der Seele und von der Seelenwanderung in der griechischen Philosophie*, drugą – w języku łacińskim – *De doctrinis ad Animum Praeexistentiam atque Metempsychosin spectantibus...*

W uznaniu zasług ks. Laudowicza dla Kościoła, biskup Edward Likowski w 1911 r. mianował go honorowym radcą duchownym. W 1925 r. proboszcz kwilecki obchodził uroczyste złoty jubileusz kapłaństwa. W ostatnich latach życia często chorował; leczył się w szpitalu w Poznaniu.

W Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu zachowało się pismo skierowane w czerwcu 1929 r. przez ks. Laudowicza do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu z prośbą o pomoc w pokryciu kosztów jego leczenia. Proboszcz kwilecki pisał: „*Mrozy tegoroczne niestety i mnie dały się bardzo we znaki (zima 1928/1929 nazwana była zimą stulecia – uwaga A.K.), tak że choroba moja dawniejsza wróciła się i odwieziono mnie do kliniki prof. dra Kozłowskiego przy miejskim szpitalu w Poznaniu, gdzie przebywałem od 18 marca do 6 maja 1929. Koszta lazaretu wyniosły 1380 zł. Jest to wydatek przy moim biednym beneficjum*

nad moje siły, ale ratować zdrowie jest moim obowiązkiem, bym nadal mógł służyć Kościołowi. Cieszyłem się zawsze i cieszę się, że mogłem przed wojną złożyć na ręce najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa Likowskiego 20 000 marek na potrzeby diecezji. A teraz udaję się z pokorną prośbą o pomoc Prześwietnej Kurii Arcybiskupiej i do Księdza Kardynała Prymasa o poparcie...

W odpowiedzi Kuria Arcybiskupia wyasygnowała ks. Laudowiczowi 1000 złotych z funduszu jałmużny postnej.

Sędziwemu proboszczowi coraz trudniej było wypełniać obowiązki kapłańskie. Opiekę nad parafią sprawował w zastępstwie wikariusz ks. Marian Prankiewicz, późniejszy katecheta u sióstr Urszulanek w Poznaniu. Po 53 latach służby kapłańskiej w Kwilczu, ks. Feliks Laudowicz zmarł 28 października 1930 roku.

W nekrologu opublikowanym przez redakcję „Miesięcznika Kościelnego dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” (R. 45, 1930) czytamy: *Dotkliwą poniosła stratę parafia kwilecka przez śmierć śp. ks. Radcy Laudowicza, swego proboszcza [...] bohatera z czasów „walki kulturalnej”. Przeżył lat 86, a 56 lat kapłaństwa – długi żywot, pełen zasług, pracy i poświęcenia w winnicy Pańskiej [...]. Zawsze żywy, zawsze czynny, próbował śp. Ks. Laudowicz również pióra literackiego: napisał pracę dogmatyczną „De immortalitate animae” i drobne prace historyczne. Prawie do końca swego życia brał czynny udział w zarządzie kwileckiego Banku Ludowego. Osobiście skromny, dla siebie mało, prawie nic nie wymagający, poświęcił część odziedziczonego majątku na cele Diecezji. Dla wszystkich bardzo uprzejmy, zwłaszcza dla braci kapłanów wylany i serdeczny przyjaciel, zawsze gorący patriota, czego dał dowód również podczas walk powstańczych r. 1919...*

Ks. Laudowicz pochowany został na terenie przykościelnym, nagrobek wzniesiono ze składek parafian w 1934 roku.

SUMMARY

Rev. Feliks Laudowicz was for 56 years a zealous pastor of the parish at Kwilcz. A hero of the times of Kulturkampf and of the period of struggle for Poland's independence, he was twice imprisoned by the Prussian authorities. Previously he worked as a missionary priest in Podlachia (Podlasie) and the Chełm Land (Ziemia Chełmska) among the faithful of the Greek Catholic Church. He is the author of two scholarly monographs: *De doctrinis ad animarum Praeexistentiam atque Metempsychosin* oraz *Wesen und Ursprung der Lehre von der Präexistenz der Seele und von der Seelenwanderung in der griechischen Philosophie*.

Key words:

Rev. Feliks Laudowicz. Kwilcz, Poznań archdiocese, Kulturkampf, Missionary, Theologian